Kocioł katolicko-narodowy

Dominika Macocha

Abstrakt: Niniejszy list jest odpowiedzią Dominiki Macochy na dyskusję redakcyjną opublikowaną w numerze 9 (2020) „Studia Litteraria et Historica", w której udział wzięli Elżbieta Janicka, Konrad Matyjaszek, Xawery Stańczyk, Katrin Stoll i Anna Zawadzka. Dyskusja poświęcona była pracy video-rzeźbiarskiej Dominiki Macochy pt. *50°31'29.7"N 22°46'39.1"E, 50°30'56.2"N 22°46'01.0"E, 50°30'41.0"N 22°45'49.5"E*. Dyskusja ta skłoniła artystkę do spojrzenia na swoją pracę z nowej, krytycznej perspektywy oraz do sprecyzowania kwestii podniesionych przez dyskutantów. List Dominiki Macochy jest także świadectwem jej zaangażowania w sprawy lokalnej społeczności, żyjącej do dziś w cieniu Polaków, którzy z własnej inicjatywy mordowali Żydów w czasie Zagłady. Macocha opisuje współczesne wysiłki poszczególnych aktorów sytuacji, w tym gminy Biłgoraj, podejmowane w celu ukrycia historycznego faktu mordowania Żydów przez członków lokalnej społeczności. List zamyka refleksja na temat odpowiedzialności artystki wobec faktu, że głęboka zmiana systemu symbolicznego jeszcze się nie dokonała.

Wyrażenia kluczowe: Dominika Macocha; kultura antysemicka; Holokaust; skażone krajobrazy; Martin Pollack; Biłgoraj; Polacy mordujący Żydów; wzór pamięci; chrystianizacja; głos żydowski

Droga Pani Anno,

bardzo się cieszę, że doszło do publikacji mojej pracy (Machocha, 2020), ale przede wszystkim do dyskusji na jej temat (Janicka i in., 2020). Jest to dla mnie szalenie cenne, chciałabym podziękować wszystkim dyskutantom. Tekst sprawił, że mogłam pogłębić zrozumienie dzieła, zdystansować się, spojrzeć na nie krytycznie – i to jest ogromna wartość, także w kontekście przyszłych realizacji. Cały czas mieszkam na Roztoczu i zdaję sobie sprawę z tego, że w kulturze antysemickiej jestem zanurzona; czasami pewne sprawy wydają się przezroczyste, a po prostu nie zauważa się tego filtru.

Odwołując się do książki Martina Pollacka, cały czas myślałam o skażeniu narodowo-katolicką kulturą właśnie i dokonanymi w jej ramach zbrodniami, stąd rozcięcie kapliczki, odniesienie się do przekroju geologicznego, co ujawnić ma wielopoziomową, zbitą i gęstą strukturę. Sklejone płyty MDF są jak warstwy geologiczne, cięcie pozwala na zajrzenie w głąb modelu, na skuteczniejszą jego analizę, rozłożenie na czynniki pierwsze, dekonstrukcję.

Rzeczywiście nie zauważyłam, że skażone krajobrazy mogą być inaczej rozumiane, jako skażenie żydowskim ciałem, a być może taka interpretacja występuje częściej. Wątpię, aby kapliczka, jaka wisi przy tzw. Donicy, była wyrazem współczucia. Zarówno jej zawieszenie, jak i nieupamiętnienie dwóch pozostałych miejsc pokazują rzeczywisty stosunek lokalnej społeczności do zamordowanych Żydów. Żydzi zostali wykluczeni ze wspólnoty ludzkiej, przypisani do pola natury. Kapliczka to nie tylko próba maskowania

czy usprawiedliwiania zbrodni, ale i sygnał, że Żydzi mogliby być włączeni do wspólnoty ludzkiej wyłącznie po chrystianizacji.

Jeśli chodzi o moje intencje, to najbardziej trafione były intuicje Elżbiety Janickiej. Przewodnik, który nie chciał wyjawić swojej tożsamości ani użyczyć swego głosu, to osoba przyjaźniąca się z synem kobiety, która przynosiła jedzenie z Edwardowa ukrywającym się Żydom, ale równocześnie członek rodziny morderców. W filmie występują ich nazwiska wśród byłych mieszkańców Kociołków, pomocnych sąsiadów… Zabójców było trzech. Zbrodni dokonywali osobiście, nie zgłaszając tego Niemcom, aby ewentualne mienie żydowskie zagarnąć tylko dla siebie. Wiem też, że przynajmniej jednego z nich okoliczni partyzanci złapali i pobili, ale finalnie puścili wolno, gdyż ich przekupił. Niedawno dowiedziałam się również, że jeden z nich w czasie wojny mieszkał na plebanii we wsi pod Biłgorajem. Po wojnie dwa lata przebywali w Bydgoszczy, następnie wrócili do powiatu. Mój przewodnik nie został dopuszczony do spadku, majątku m.in. zagarniętego zamordowanym Żydom, chodzi także o działki w centrum Biłgoraja. W pewnym momencie rozmowy stwierdził z rozżaleniem: „mnie tyle zostało, co i Żydom", zapomniał jednak o jednym drobnym szczególe – zostało mu życie. Ostatecznie nie pozwolił ujawnić ani swojego nazwiska, ani nazwisk członków jego rodziny, którzy brali udział w mordzie.

W 2016 roku próbowałam rozmawiać z synem kobiety, która dostarczała jedzenie, ale był w szpitalu, chorował na nowotwór, przyznał, że jego matka pomagała Żydom, ale nic więcej nie chciał mówić. W Edwardowie ani w Biłgoraju nie odnalazłam nikogo, kto wskazałby nazwiska morderców bezpośrednich czy donosicieli.

Uzupełnienia Konrada Matyjaszka, zwłaszcza w drugiej połowie wypowiedzi, nie są niestety trafione. I tu winię siebie, bo najwyraźniej, kiedy myli się profesjonalista, przekaz jest źle skonstruowany.

Nie zatrujesz się? My byli z tą URZĘDNICZKĄ/BADACZKĄ.

I dalej chodzi o instytucje historyczne / urzędy. Nie zaś o milicję. Oprowadzanie urzędniczki/badaczki odbyło się w ostatnich latach.

Pamiętam, jak pierwszy raz wybrałam się z mężem w ten teren i spotkaliśmy trzy osoby. Pierwsza, kobieta z dziećmi, zapytana w okolicy Edwardowa, gdzie ukrywali się Żydzi, od razu wskazała kierunek, w jakim musimy iść, i powiedziała, że będzie tam kapliczka. Kapliczki w najbliższej okolicy były co najmniej dwie… W Kociołkach, zaraz przy ruinach gajówki, i przy wspominanej „Donicy". Następna osoba – rowerzysta spotkany już w lesie na ubitej drodze – zapytana o tego typu wydarzenia skierowała nas dalej prosto, ale dodała jeszcze, że „gdyby Żydzi tu byli, i dziś byśmy im łby poobcinali". Może sobie Pani wyobrazić, co wtedy poczuliśmy, wśród sosen włosy stanęły nam dęba. Kiedy dotarliśmy na Kociołki i filmowałam to miejsce, przechodził spacerowicz, zapytałam się, co tu w okolicach się stało, powiedział wprost, że tu Polacy zabili Żydów. Nie wyłączyłam wówczas kamery i dopiero odtwarzając nagranie, zorientowałam się, że to Tadeusz

Kuźmiński, inicjator Miasteczka na Szlaku Kultur Kresowych. Po jakimś czasie dotarłam do przewodnika, którego przytaczam w filmie, i do pozostałych osób. Samo „oprowadzanie" z przewodnikiem też było wstrząsające, już nie będę się wdawać w szczegóły, wyjaśnię tylko ostatni cytat w filmie. Po długim przedzieraniu się przez zarośla, a szliśmy od Biłgoraja wzdłuż rzeki w upalny lipcowy dzień, dotarliśmy na miejsce z rozdziału trzeciego. Z kończynami pokaleczonymi od mięsistych traw, wyczerpana wysoką temperaturą zaczęłam ostukiwać nogą doły, które tam były. Wtedy przewodnik – jakby ocucił mnie, poczułam, że to kompletnie niestosowne, a wraz z jego komentarzem urastające do rangi symbolu – powiedział z wyraźnym przekąsem: „Dominika, nie tup, bo Żyda obudzisz. Słyszysz? Nie tup, bo Żyda obudzisz". Miałam wtedy 25 lat, nie musiałam czytać Grossa, to było jak kubeł zimnej wody. A może trafniej – kocioł. Kocioł zimnej wody z Czarnej Łady, w której jako dziecko nauczyłam się pływać. Ostatnia scena to właśnie próba zdystansowania się, przyglądanie się współczesnej kulturze z lotu ptaka.

Kulturze, która w szczególny sposób kształtuje pamięć o zagładzie Żydów. Pojęcia krajobrazu czy natury mają pomóc w zacieraniu śladów i usprawiedliwiać „niepamięć". Położenia schronu z rozdziału II nie udało nam się zlokalizować co do metra. Zaciosana sosna, która stanowiła oznaczenie poszukiwanego miejsca, została powalona przez burzę, jednakże ktoś ją musiał uprzątnąć. Sam teren także został przez leśników wyrównany, zrobiono nowe nasadzenia. Las pewną sprawczość ma, ludzie natomiast mają dodatkowo określone intencje, które niekiedy pod sprawczością natury starają się ukryć. Patrzenie pod słońce ma oślepiać.

Mogłoby się wydawać, że miejsce z rozdziału III, do którego dotarcie wiąże się z wędrówką przez bagna i zarośla, mogło zostać zapomniane właśnie ze względu na swoją niedostępność. Jednak – jak się okazuje – nawet tak odległe i nieprzystępne miejsca mogą zostać upamiętnione pod warunkiem, że wpisują się w pewien szczególny wzorzec pamięci. W 2020 roku Katolickie Radio Zamość we współpracy z Gminą Biłgoraj stworzyło audycję „Świdkowa Górka" dotyczącą tego samego miejsca. Możemy w niej usłyszeć:

> Gmina Biłgoraj to skarbnica tradycji, kultury i historii. Na naszych terenach działo się mnóstwo różnorodnych wydarzeń historycznych, szczególnie w czasach drugiej wojny światowej. My jako mieszkańcy tej ziemi i pracownicy gminnego ośrodka kultury, a także wspólnie z grupą rekonstrukcji historycznej „Wir" z Biłgoraja, robimy wszystko, aby ocalić od zapomnienia to wszystko, co się tutaj działo. Szczególnie, że naocznych świadków tamtejszych wydarzeń jest też coraz mniej. Dlatego też powstał pomysł, aby w naszych gminnych audycjach przybliżyć słuchaczom Katolickiego Radia Zamość kilka najważniejszych i najciekawszych wydarzeń w oparciu o świadectwa i relacje ludzi, którzy te wydarzenia przeżyli (*Audycje Gminy Biłgoraj 2020*, b.d.).

W reportażu wspomina się mieszkańców okolicznych wsi, którzy w lipcu 1943 roku schronili się tutaj przed wysiedleniem. Dziewięcioro z nich zostało przez Niemców zabitych na miejscu. W trakcie omawiania tych najważniejszych i najciekawszych wyda-

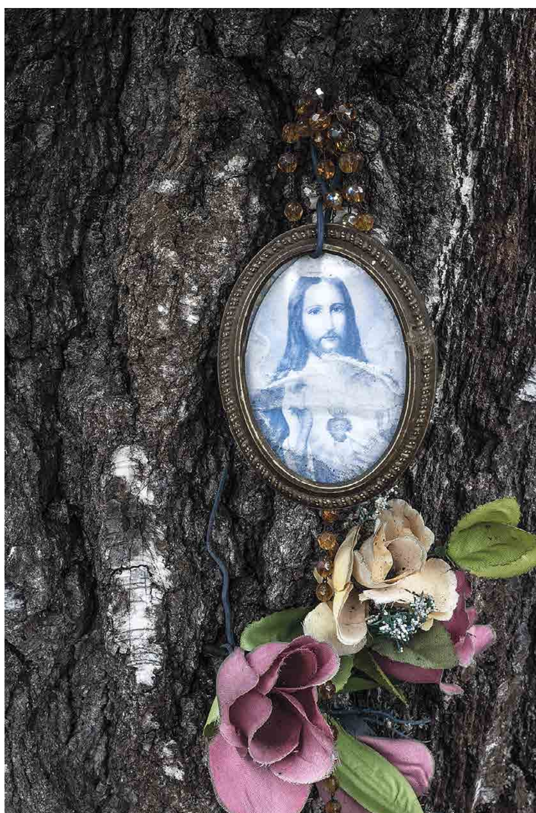
rzeń nawet ułamka sekundy nie poświęcono historii zamordowanych tam Żydom. Tak właśnie wygląda to „wszystko", co chce się ocalić od zapomnienia. Wielki retusz.

Jest jeszcze coś bardziej niepokojącego. W czerwcu 2021 roku Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju pozyskał dofinansowanie na realizację projektu „Kociołki – zaginiona osada leśna". Planowana jest tablica pamiątkowa, tablica informacyjna oraz broszura (Świdkowa Górka, b.d.). W wydawanym przez gminę kwartalniku „Kultura", w numerze 29 (styczeń – marzec) z 2019 roku odnalazłam wywiad *Życie w wojennym Edwardowie – wspomnienia Katarzyny Ostrowskiej*. To kobieta, z którą także rozmawiałam, ale tego mi nie wyjawiła:

> [w]si Kociołki ja już nie pamiętam. Pamiętam za to chałupę, która się tam została i w której mieszkali Gajowi. Wcześniej gajowym był Łęgowicz, po nim był znowu ktoś, ale krótko. Później i w czasie wojny gajowym na Kociołkach był Józef Kuliński. […] Słyszałam, że Kuliński na gajówce przechowywał Żydów w swoim obejściu, gdzieś w kryjówkach. Pamiętam, że nieraz bawiłyśmy się tam z koleżanką. Biegałyśmy po podwórku. Po drugiej stronie chlewa był zbiornik na śmiecie, przymurowany do chlewa. Ja tak sobie myślę, że oni mogli tam siedzieć, pod tym zbiornikiem. To było miejsce ustronne i dobre na kryjówkę. Śmieci tam było dużo narzucane, ale co było pod spodem? (Róg, 2019, s. 26).







Miejsce po dawnej osadzie leśnej i gajówce Kociołki kolo Biłgoraja, woj. lubelskie, 30 marca 2016 r.
(fot. Dominika Macocha)

Zastanawiam się, czy nawet jeśli nie znajdzie się nikt odważny, kto zechce głośno dokończyć tę opowieść, to czy będzie miał okazję wybrzmieć chociażby cytat z księgi pamięci:

> [w] Kociołkach między Smólskami (Smólskiem Małym i Dużym) znaleziono pod wodą grób, w którym leżały ciała prawie dwudziestu ludzi w rzędach jeden na drugim. Od wilgoci wszyscy zmarli połączyli się w jedną masę, tak że musiano ich wydobywać widłami. Leżeli tam: Mosze Madel ze swoją żoną i córką, członkowie rodziny Toberów, Dornbustowie (Fifelech) i inni (Kronenberg, 2009, s. 233).

Czy głos żydowski będzie tu uwzględniony?

W tej samej publikacji możemy również przeczytać, iż ekshumacji dokonali biłgorajscy Żydzi po wskazaniu miejsca i przy udziale chrześcijańskiego otoczenia: „[p]omogli nam oni i pokazali, gdzie zginęli biłgorajscy Żydzi" (Kronenberg, 2009, s. 233). Lokalni mieszkańcy dysponowali wiedzą o zbrodniach i dysponują nią nadal, ale nie przedostaje się ona do oficjalnego obiegu.

Gmina apeluje „[p]omóż nam upamiętnić ludzi, którzy żyli w tej niewielkiej leśnej wsi oraz gajówce" (*Pomóż nam upamiętnić zaginioną osadę i gajówkę Kociołki*, b.d.). Wiele wskazuje na to, że żyli tam także Żydzi, ale zdaje się dość krótko i w dalece odmiennych warunkach niż gajowi i często zatrzymujący się tu partyzanci. Mail do gminy napisałam i jestem ciekawa, jakie „dokumenty, stare zdjęcia bądź po prostu informacje ustne", o które publicznie zabiega, zostaną włączone do tablicy informacyjnej oraz broszury.

Po otrzymaniu pierwszej odpowiedzi obawiam się, że akcja wzmocni raczej model, który za Jackiem Leociakiem określić by można katolicko-narodowym dyskursem, w którym

> chodzi o nacjonalizację i katolicyzację pamięci Zagłady, czyli z jednej strony – o podporządkowanie jej wzorcom polskiej heroiczno-martyrologiczno-ofiarniczej pamięci drugiej wojny, z drugiej – o narzucenie religijnej, tj.: katolickiej, wykładni, tłumaczącej zarówno cierpienie i śmierć Żydów, jak i zachowania Polaków wobec Żydów według jednego ortodoksyjnego modelu (Leociak, 2016, ss. 148–149).

Innymi słowy nadal będzie straszyć.

Cały czas zastanawiam się nad kwestią, która kończy Państwa dyskusję. Jakie środki obrony należy zastosować, w moim przypadku na gruncie sztuk wizualnych, aby nie osłabiać wymowy pracy, która chce do wspomnianej przez Państwa rewolucji dążyć?

28 maja 2021 roku w BWA Wrocław z Joanną Rajkowską otworzyłyśmy zbiorową wystawę *Nagi Nerw*. Przygotowałam na nią pracę *Od deski do deski. Dom Księga*. Jest to jedna z czterech realizacji na temat dawnej żydowskiej karczmy z ulicy Lubelskiej w Biłgoraju. Tutaj mogą Państwo przeczytać o całym cyklu: http://macocha.org/dom.

Z Joanną Rajkowską toczyłam spór aż do ostatniej minuty przed wernisażem co do kształtu mojej pracy. Wiem, że jest uznaną artystką, autorytetem, ale pamiętam też tekst Konrada Matyjaszka analizujący jej *Dotleniacz* (Matyjaszek, 2013). Jego uwagi uznałam

za trafne i nie chciałam popełnić podobnego błędu. Brak porozumienia dotyczył napisu *Suppressio veri*, który uparcie chciałam wyeksponować, a w zasadzie interpretacji procesu alchemicznego, na który wskazała. Wiem, że sprowadzenie alchemii jedynie do przemiany ołowiu w złoto jest uproszczeniem, ale kontekst destrukcji autentycznego domu żydowskiego i inwestycji mającej na celu zbijanie kapitału na bazie niepełnej, oczyszczonej historii sprawia, że takie jej rozumienie jest dla mnie kluczowe.

Dokumentację pracy wraz z filmem o powstawaniu obiektu znajdą Państwo tutaj: http://macocha.org/dom.oddeski



Zdjęcie z wystawy „Nagi Nerw" w BWA Wrocław, 28 maja–12 września 2021 r., zrealizowanej w ramach projektu Studio Mistrzyni: Rajkowska, współpraca kuratorska: Anna Mituś (fot. Dominika Macocha)

Bibliografia

Audycje Gminy Biłgoraj 2020. (b.d.). Katolickie Radio Zamość. https://www.radiozamosc.pl/s/173/audycje-gminy-bilgoraj-2020

Janicka, E., Matyjaszek, K., Stańczyk, X., Stoll, K., & Zawadzka, A. (2020). Robota robiona była: O instalacji wideo-rzeźbiarskiej 50°31'29.7"N 22°46'39.1"E, 50°30'56.2"N 22°46'01.0"E, 50°30'41.0"N 22°45'49.5"E Dominiki Macochy rozmawiają Elżbieta Janicka, Konrad Matyjaszek, Xawery Stańczyk, Katrin Stoll i Anna Zawadzka. *Studia Litteraria et Historica*, *2020*(9). https://doi.org/10.11649/slh.2368

Kronenberg, A. (Red.). (2009). *Zagłada Biłgoraja: Księga pamięci* (M. Adamczyk-Garbowska, A. Trzciński, & M. Zawanowska, Tłum.). Słowo/obraz terytoria.

Leociak, J. (2016). *Osobliwe zrządzenie Opatrzności Bożej…* Polska pamięć Zagłady w perspektywie katolicko-narodowej. *Teksty Drugie*, *2016*(6), 122–152. https://doi.org/10.18318/td.2016.6.9

Macocha, D. (2020). 50°31'29.7"N 22°46'39.1"E, 50°30'56.2"N 22°46'01.0"E, 50°30'41.0"N 22°45'49.5"E. *Studia Litteraria et Historica*, *2020*(9). https://doi.org/10.11649/slh.2426

Matyjaszek, K. (2013). Przestrzeń pożydowska. *Studia Litteraria et Historica*, *2013*(2), 130–147. https://doi.org/10.11649/slh.2013.006

Pomóż nam upamiętnić zaginioną osadę i gajówkę Kociołki. (b.d.). Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze gminy Biłgoraj. http://www.dziedzictwogminybilgoraj.pl/pomoz-nam-upamietnic-zaginiona-osade-i-gajowke-kociolki/

Róg, D. (2019, styczeń–marzec). Życie w wojennym Edwardowie – wspomnienia Katarzyny Ostrowskiej (cz. 2). *Kultura: Kwartalnik Gminy Biłgoraj*, *2019*(29), 25–26. https://www.gminabilgoraj.pl/kwartalnik/kwartalnik2019I30.pdf

Świdkowa Górka. (b.d.). Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze gminy Biłgoraj. http://www.dziedzictwogminybilgoraj.pl/zapomniane-miejsca/swidkowa-gorka/

The Catholic-National Cauldron

Abstract: This letter is a response by Dominika Macocha to the discussion between Elżbieta Janicka, Konrad Matyjaszek, Xawery Stańczyk, Katrin Stoll and Anna Zawadzka about her video-sculptural installation work "50°31'29.7"N 22°46'39.1"E, 50°30'56.2"N 22°46'01.0"E, 50°30'41.0"N 22°45'49.5"E" published in *Studia Litteraria et Historica* 9 (2020). The discussion has enabled the artist to look at her work from a new perspective, to reflect on it in a critical way and to clarify central issues raised by the discussants. The letter is a testimony to the artist's engagement with the local community which until today lives in the shadow of those Poles who, on their own initiative, murdered Jews during the Shoah. Macocha reveals the current efforts undertaken by several actors, among them the community of Bilgoraj, to cover up the historical fact of the murder of Jews carried out by members of the local population. The letter closes with a reflection on the responsibility of the artist in view of the fact that a revolution of the symbolic system has not yet occurred.

Keywords: Dominika Macocha; antisemitic culture; Holocaust; contaminated landscape; Martin Pollack; Holocaust; Biłgoraj; Poles killing Jews; memory pattern; Christianization; Jewish voice

---



Article No. 2688
DOI: 10.11649/slh.2688
Citation: Macocha, D. (2021). Kocioł katolicko-narodowy. *Studia Litteraria et Historica, 2021*(10), Article 2688. https://doi.org/10.11649/slh.2688

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland
Author: Dominika Macocha, Biłgoraj
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-3282-2642
Correspondence: kontakt@macocha.org
The preparation of this work was self-financed by the author.
Competing interests: The author has declared she has no competing interests.

Publication history: Received: 2021-11-04; Accepted: 2021-11-04; Published: 2021-12-31